Cena 1 złoty. W Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 20 stron.

ŚWIATOWID

Nr. 28 (310)
19. VII. 1930.
Rok VII.



Pobudka do młodzieży. Trębacz w obozie letnim wzywa młodzież do zebrania się na wycieczkę. Niech grzmi ta pobudka po całej Polsce, po całem młodem pokoleniu, by — jeśli tylko może — korzystało z wakacji i wśród zdrowej natury hartowało swe siły dla siebie i dla narodu. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

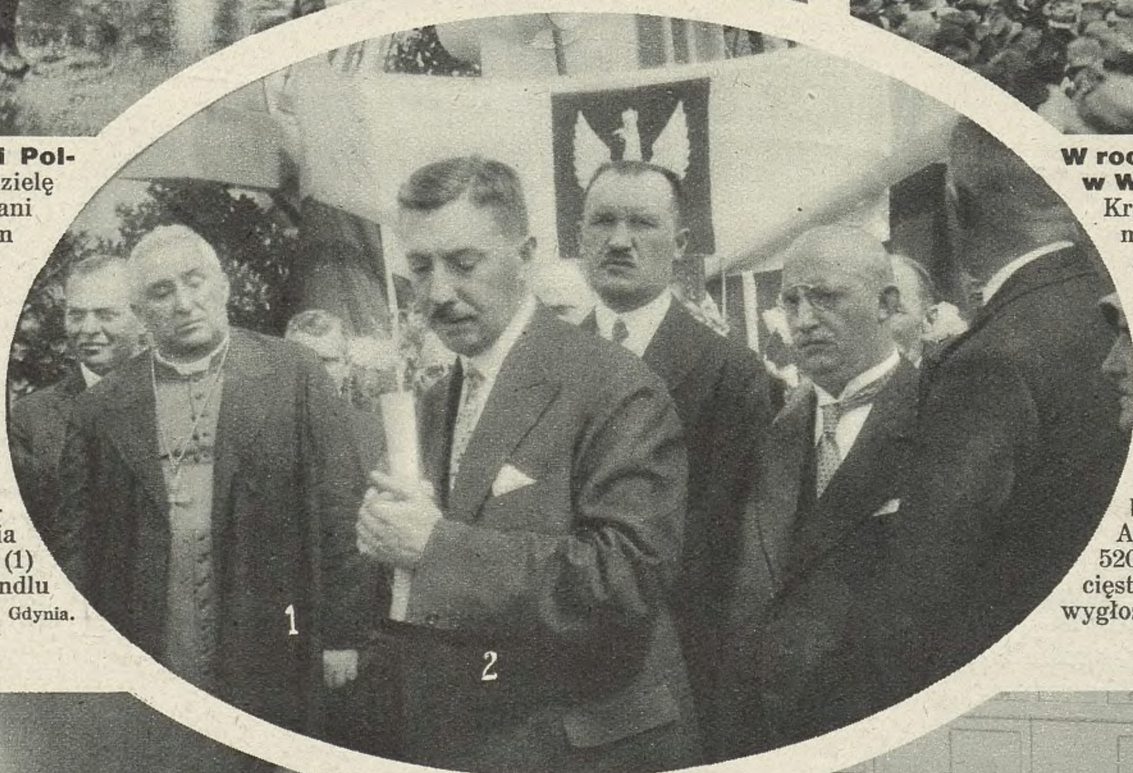
W obronie Polski i polskości



Zjazd weteranów b. Armji Polskiej we Francji. W ub. niedzielę zebrali się w Warszawie weterani b. Armji Polskiej we Francji, celem odnowienia łączących ich drogich wspomnień, oraz ułożenia dalszej pracy organizacyjnej.



W rocznicę Grunwaldu i plebiscytu w Warmji. Krak. oddział Zw. Obrony Kresów Zach. urządził w ub. niedzielę manifestację na pamiątkę rocznicy zwycięstwa polskiego nad Krzyżakami, a zarazem 10-lecia plebiscytu na Mazurach. Pod pomnikiem Władysława Jagiełły na placu Matejki przemówił prof. Uniw. Jagiell. dr. Semkowicz (x).

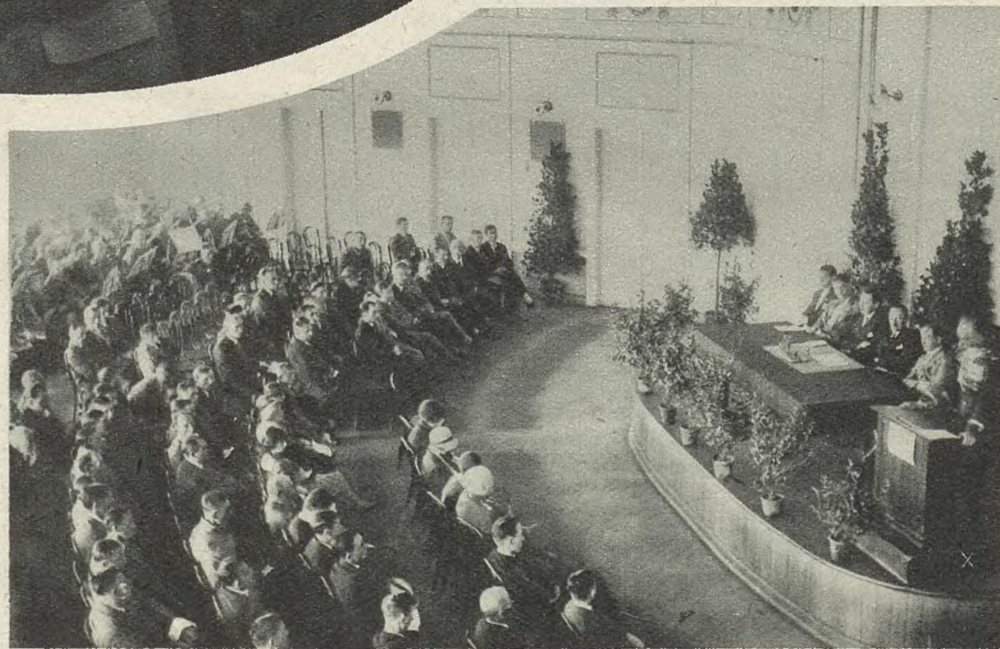


Wowalu: **Poświęcenie „Daru Pomorza“.** W porcie gdyńskim odbyło się w niedzielę dnia 13 b. m. poświęcenie nowego statku szkolnego, ufundowanego ze składek społeczeństwa pomorskiego (szczegółowo statek ten ilustrowaliśmy w nr. 26). Poświęcenia dokonał ks. biskup Okoniewski (1) w obecności p. min. przem. i handlu Kwiatkowskiego (2). Fot. „Awe“ — Gdynia.

Poniżej: **Akademja grunwaldzka w Warszawie.** Staraniem Obozu Mocarstwowego odbyła się w sali Tow. Higjenicznego Akademja, poświęcona uczczeniu 520-letniej rocznicy świetnego zwycięstwa pod Grunwaldem. Odczyt wygłosił gen. Orlicz-Dreszer (x).

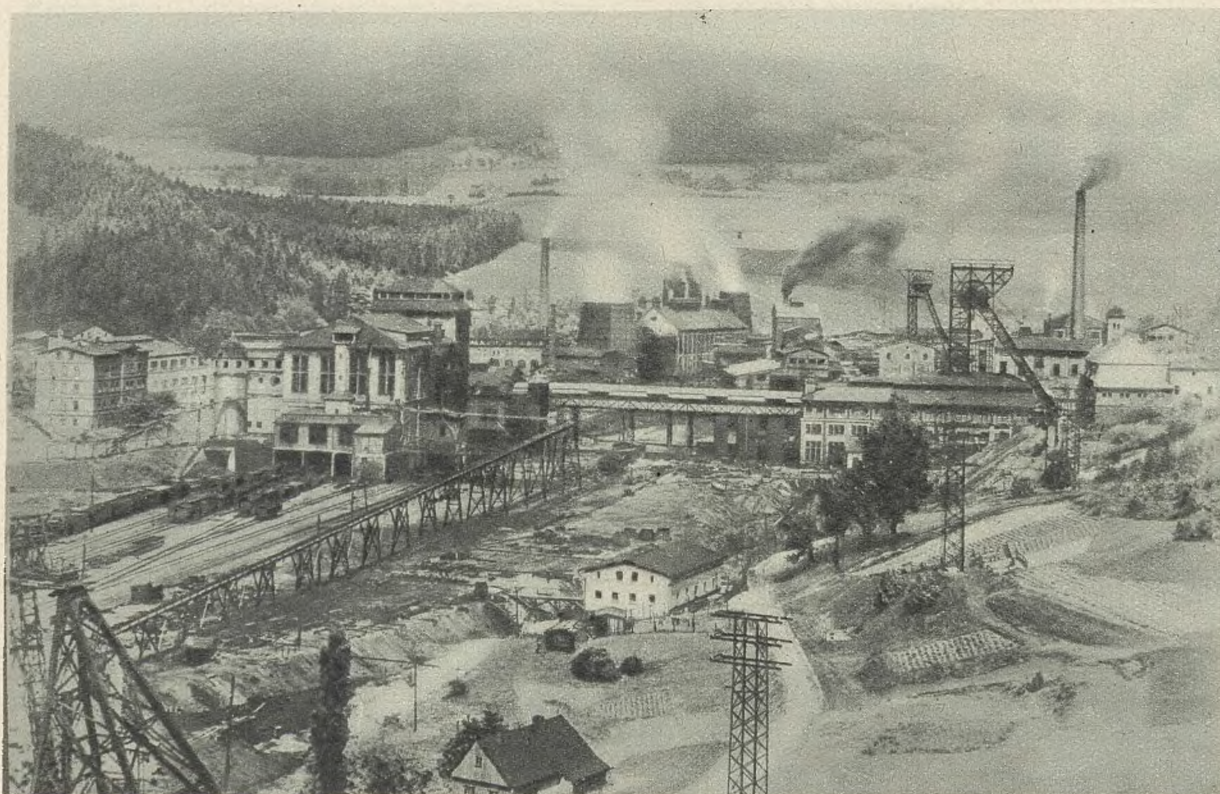


W 25-lecie wprowadzenia języka polskiego na kolejach w b. Królestwie. Ćwierć wieku mija od czasu, kiedy patrjotycznym porywem kolejarzy na drodze warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno-łódzkiej wprowadzono w urzędowaniu język polski. Podczas obecnych uroczystości jubileuszowych kolejarze warszawscy zaciągnęli wartę honorową u mogiły Nieznanego Żołnierza.



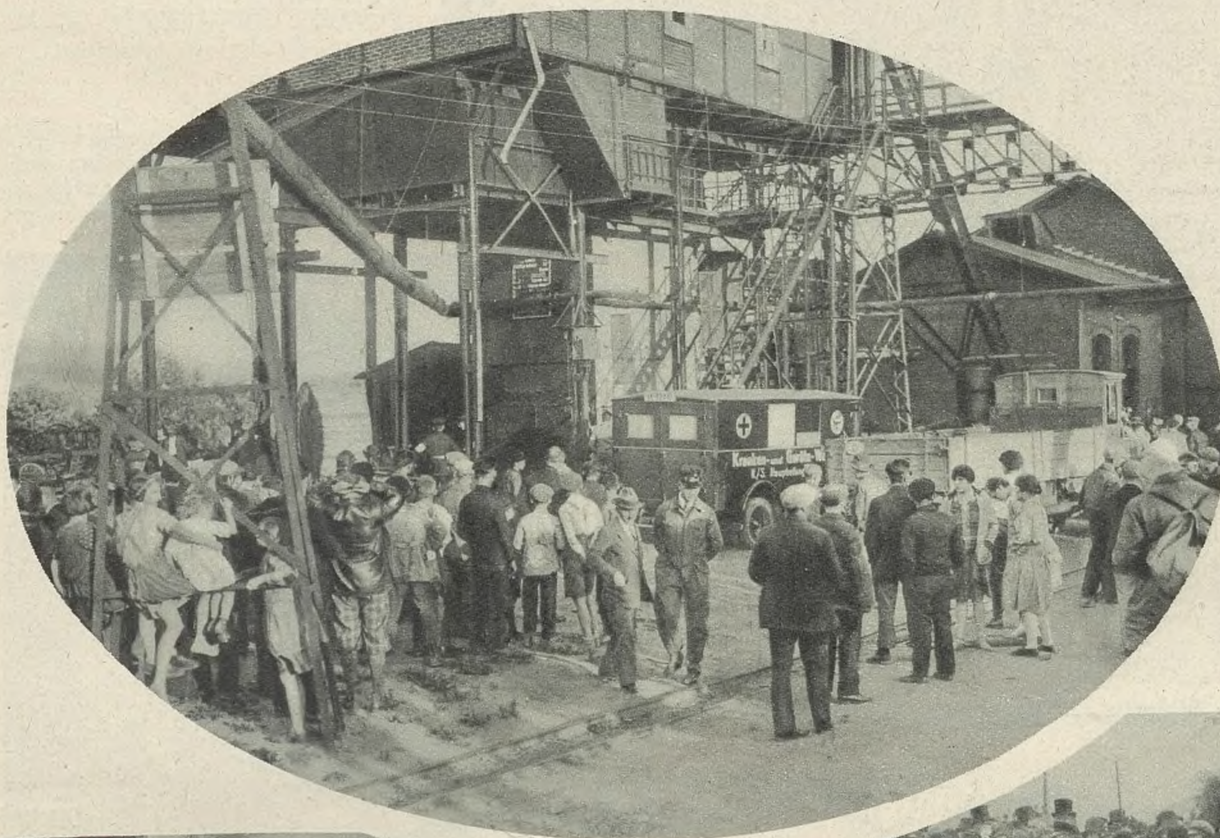
STRASZNA KATASTROFA KOPALNIANA POD WROCŁAWIEM

WSPÓŁCZUCIE całego świata cywilizowanego kieruje się w stronę kopalni w Nowej Rudzie (Neurode) na niemieckim Górnym Śląsku, gdzie w ub. tygodniu zdarzyła się katastrofa, jedna z najstraszniejszych, jakie dzieje notują. Wybuch trujących gazów węglowych pochłonął niemal wszystkich górników, którzy w fatalnej chwili znajdowali się w szybie. Z ogólnej liczby stu sześćdziesięciu kilku przeszło 150 ofiar zginęło na miejscu, mimo energicznych prób ratowania nieszczęśliwych Okazało się jeszcze raz, że w walce człowieka z przyrodą, mimo zadziwiających niejednokrotnie postępów techniki nowoczesnej, natura raz po raz w tragiczny sposób dowodzi, że siła jej jest potężna i groźna. Nietylko Niemcy pokryły się żałobą, lecz bez różnicy narodowości każde serce ludzkie śle pozostałym po nieszczęśliwych górnikach rodzinom serdeczne wyrazy współczucia. Tylko komuniści, jak zawsze, żerują na tem cmentarzysku, usiłując wyzyskać i to nieszczęście ku swoim celom wywrotowym.



Ogólny widok kopalni w Nowej Rudzie przed katastrofą.





Pierwsze próby ratowania górników, wydobytych z fatalnego szybu.

W owalu:
Rodziny górników w Nowej Rudzie oczekują z biciem serca wiadomości o wynikach akcji ratowniczej w szybie Wacława.





Agitacja komunistów, zwołujących robotników na wiec.

Na prawo: Manifestacyjny pogrzeb ofiar katastrofy na cmentarzu wiejskim w Hausdorf.

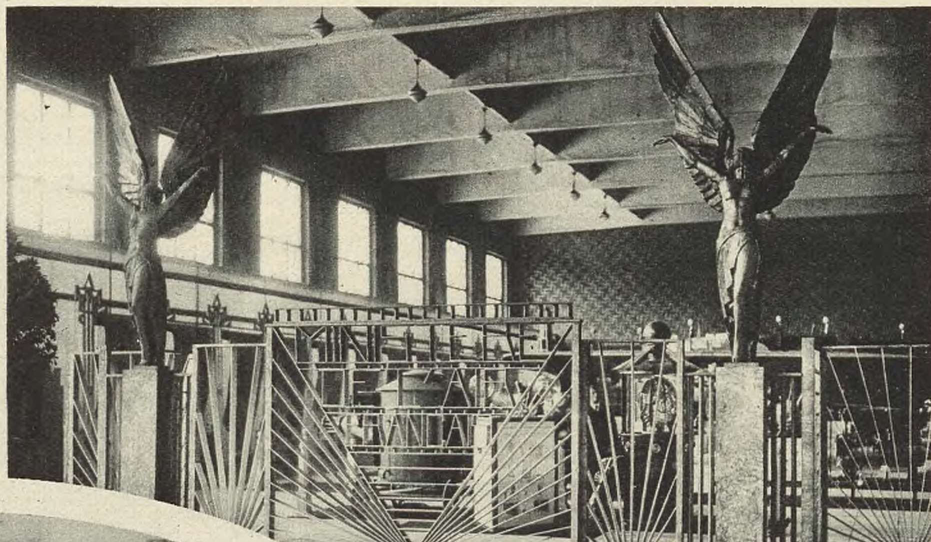
Presse Photo, Pacific et Atlantic, The New York Times — Berlin, R. Sennecke.

KOM-TUR
RENDEZ-VOUS PAŃSTW I NARODÓW



Międzynarodowy park parowozów i wagonów kolejowych. Na dobrze znanym z r. 1929 obszernym dziedzińcu, obramowanym kolumnami, zebrano okazy najnowszego systemu lokomotyw i wagonów kolejowych produkcji czeskiej, włoskiej, rumuńskiej i polskiej.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“



Francja na Kom-Turze. Nasza sojuszniczka przedstawia w Poznaniu przedewszystkiem swój niezwykle bogaty przemysł aeronautyczny. Dział ten zorganizowany został przez francuskie ministerstwo lotnictwa. Oto efektowne wejście do pawilonu francuskiego z symbolicznemi figurami skrzydlatemi.

ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA“



W owalu:
Wycieczka studentek amerykańskich. Zorganizowana przez Międzynarodowy Związek Akademicki wycieczka studentek amerykańskich, które zwiedziły już Francję, Anglję i Niemcy, przybyła również do Poznania, skąd w dalszej podróży po Polsce udała się do Warszawy, Krakowa i Zakopanego.



Czechosłowacja na Kom-Turze. Bardzo obszerny i artystycznie urządzony jest udział Czechosłowacji w zakresie zarówno komunikacyjnym, jak i turystycznym. Liczne diagramy i wykazy statystyczne świadczą chlubnie o rozwoju naszych sąsiadów w obu tych działach.



Włochy na Kom-Turze. Oto fragment wystawy portu w Wenecji, urządzonej z wytwornym smakiem. Ściany ozdobione są reprodukcjami herbu Wenecji (lew św. Marka) i odznakami faszyzmu (topór w wiązkach rózek).

KILKA dni zaledwie upłynęło od uroczystego otwarcia Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, a już można z radością stwierdzić, że jest ona istotnie miejscem spotkania rozmaitych europejskich, a nawet transoceanicznych państw i narodów. Spotkanie to dokonywa się w podwójnem znaczeniu: w martwych objektach i w żywych ludziach. Kilkadziesiąt państw obesłało tę wystawę okazami swojej wytwórczości na polu komunikacji i obrazami swojej akcji propagandowej, Równocześnie zaś Kom-Tur gromadzi w swoich budynkach i placach, alejach i restauracjach przedstawicieli rozmaitych narodowości, przybyłych do Poznania dla zwiedzenia wystawy. Kto wie nawet, czy procentowo liczba zagranicznych turystów w stosunku do polskich nie będzie tego roku nawet większa, niż poprzedniego roku. W ten sposób Kom-Tur spełni niewątpliwie swoje podwójne zadanie: dostarczy nam skali porównawczej naszych postępów w dziedzinie komunikacji i turystyki a rozwoju tego życia zagranicą, oraz z drugiej strony, na mniejszym wprawdzie niż w r. 1929 odcinku, lecz właśnie dlatego może wydatniej jeszcze przedstawi zagranicy żywotność Polski.

WULKAN i „WULKANY"



Próba zagaszenia „wulkanu" w Indjach wschodnich. W tych dniach odbyło się w Londynie otwarcie nowowybudowanej wspaniałej siedziby rządu indyjskiego. Przybyły na inaugurację król Jerzy V. (x) wypowiedział przy tej sposobności mowę, zapowiadającą wprowadzenie daleko idącej autonomji w Indjach wschodnich, celem uspokojenia tamtejszego ruchu rewolucyjnego. Sport et General





W owalu:

Szef rządu finlandzkiego. Obecny premjer Rzeczypospolitej finlandzkiej p. Swinhufwud usiłuje antykomunistyczny ruch, mający charakter samorzutnej ruchawki, wprowadzić w normalne łożysko legalności.



Antykomunistyczny ruch w Finlandji. Namiętna agitacja komunistyczna w Finlandji wywołała nieoczekiwany zapewne przez jej sprawców i kierowników wybuch równie gwałtownego odruchu społeczeństwa. Stronnictwo „lappowców", liczące olbrzymie rzesze przeważnie włościan i inteligencji, postanowiło raz na zawsze skończyć z tem niebezpieczeństwem przewrotu społecznego. Podajemy tutaj u góry głównych przywódców tego ruchu (od lewej): Horthurę, Karesa i Koselę. Charakterystycznym faktem jest przybycie do stolicy Finlandji Helsinki (Helsingfors) generała Mannerheima, który w roku 1918 i 1919 stłumił wywołane przez komunistów zaburzenia i był przez jakiś czas pierwszym naczelnikiem państwa. Jego portret podajemy w medaljonie pod poprzednim zdjęciem. Atlantic — Berlin.



Groźba wybuchu Wezuwjusza. Od kilku tygodni mieszkańcy okolicy tego wulkanu z niepokojem spoglądają w jego stronę. Wybucha z niego ze zwiększoną gwałtownością dym oraz kamienie, skutkiem czego ściany krateru uległy już naruszeniu. Pacific et Atlantic

Z TEATRU i LITERATURY

W kole:

Wacław Gąsiorowski w Warszawie. Do Warszawy przybył rozgłośny pisarz p. Wacław Gąsiorowski, autor bardzo popularnych powieści, przeważnie na tle historycznem (Pani Walewska — Huragan — Ugodowcy — Nihiliści i t. d.). P. Gąsiorowski wziął udział w walnym zjeździe weteranów b. armji polskiej we Francji.

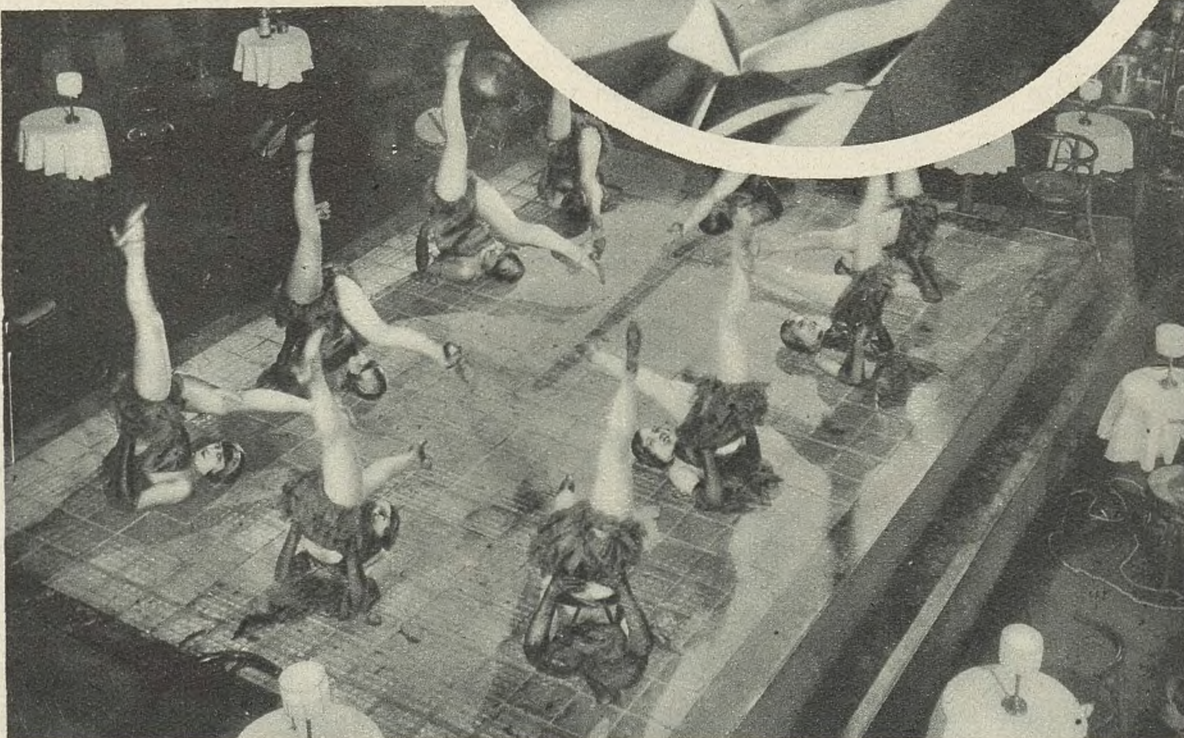
Ag. Fot „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Poniżej:

„Codziennie dancing" w „Morskiem Oku". W Wiedniu sensację wywołała nieco dziwaczna sztuka „Die Wunder-Bar", której główny efekt polega na powiązaniu gry aktorów na scenie z udziałem aktorów, rozmieszczonych wśród widzów. Z warszawskiego przedstawienia tej sztuki podajemy tutaj efektowną scenę z girlsami.

Fot. Brzozowski, Warszawa.





Popularni artyści kabaretowi warszawscy. To pp.: Tadeusz Olsza i Eugenjusz Bobo, występujący z wielkiem powodzeniem w rewji „Codziennie dancing" w „Morskiem Oku" w Warszawie.



Z sensacyjnej sztuki „Cjankali". Grana w Warszawie przez łódzki teatr p. Adwentowicza, ta dość zresztą marna sztuka stała się przedmiotem gwałtownych demonstracyj za i przeciw. Ratuje ją przed sądem artystycznym tylko doskonała gra aktorów, m. in. p. Ireny Horeckiej.

ŚWIĘTO STRZELECKIE W ZAKRZOWIE

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", ZDJĘCIA NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA

W ub. niedzielę liczni przedstawiciele społeczeństwa zebrali się w Zakrzowie pod Kalwarją Zebrzydowską (Młp.), by zwiedzić obóz strzelecki i uczestniczyć w uroczystościach z okazji marszu eliminacyjnego drużyn wojskowych i strzeleckich, jako przygotowania do marszu „Szlakiem Kadrówki". Ugrupowany około wspaniałego domu kamiennego obóz strzelecki zawdzięcza swoje powstanie przedewszystkiem ofiarności właściciela Zakrzowa p. Lewakowskiego i niezmordowanej pracy komitetu z posłem M. Dąbrowskim na czele. Zarówno sceny z życia obozowego jak i dziarska postawa drużyn, biorących udział w marszu, świadczyły b. chlubnie o tężyźnie młodego pokolenia obywateli polskich.







U góry:

Posiłek drużyny żeńskiej Strzelca — poniżej zaś drużyna 16 p. p. Tarnów, która pierwsza przybyła do mety w marszu eliminacyjnym.

Na prawo:

Odpoczynek drużyny wojskowej, strudzonej marszem.

Poniżej:

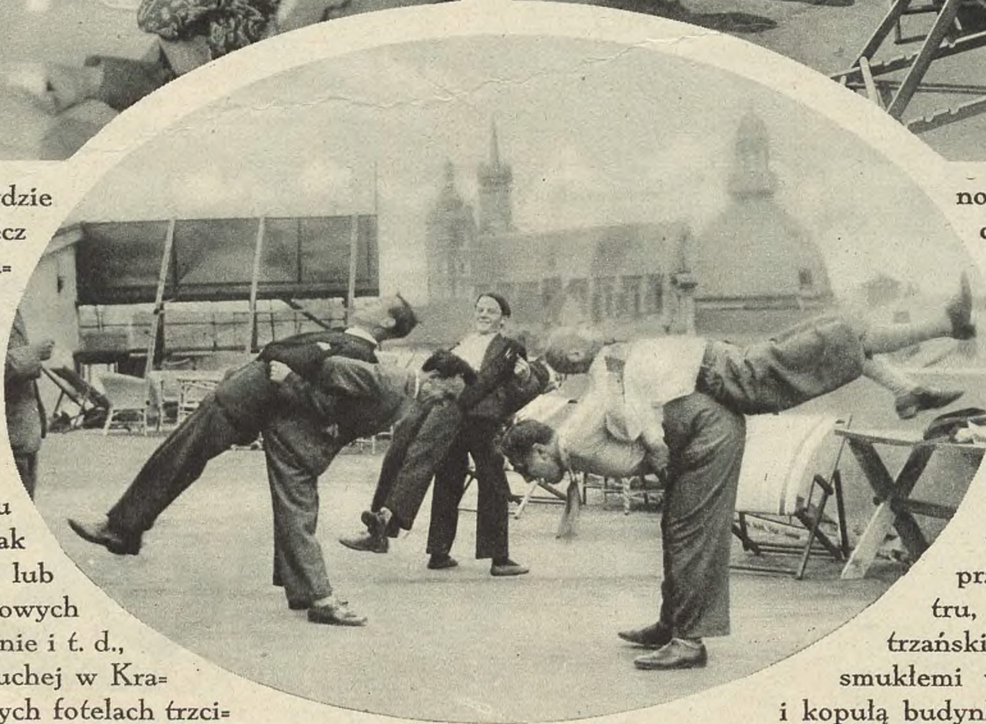
Kuchnia polowa, wydająca posiłek członkom drużyn po skończonym marszu.



NA DACHU „PAŁACU PRASY" W KRAKOWIE

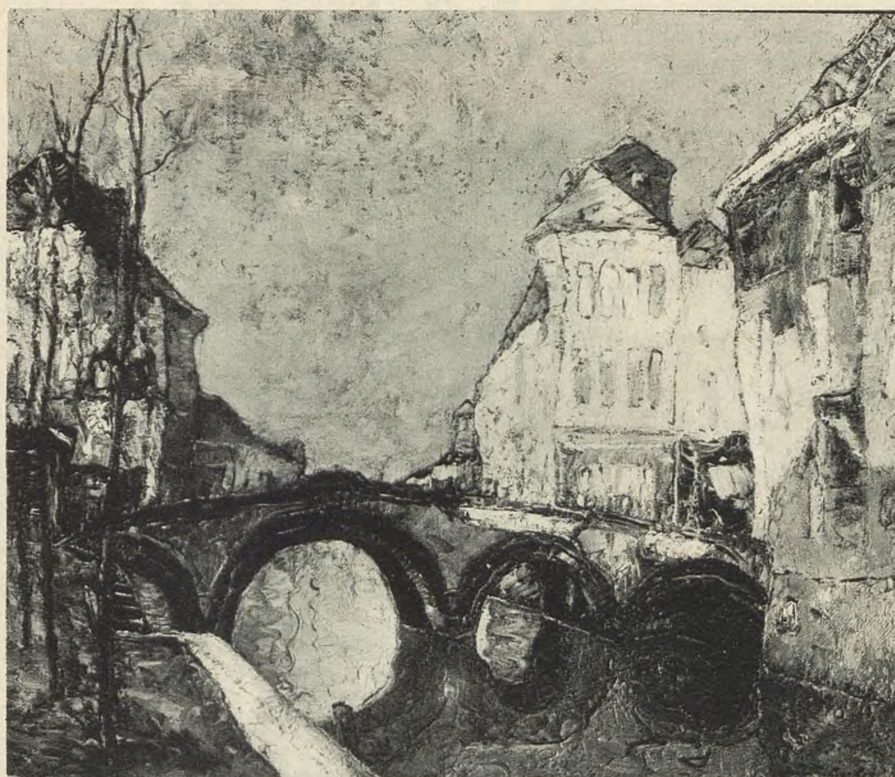




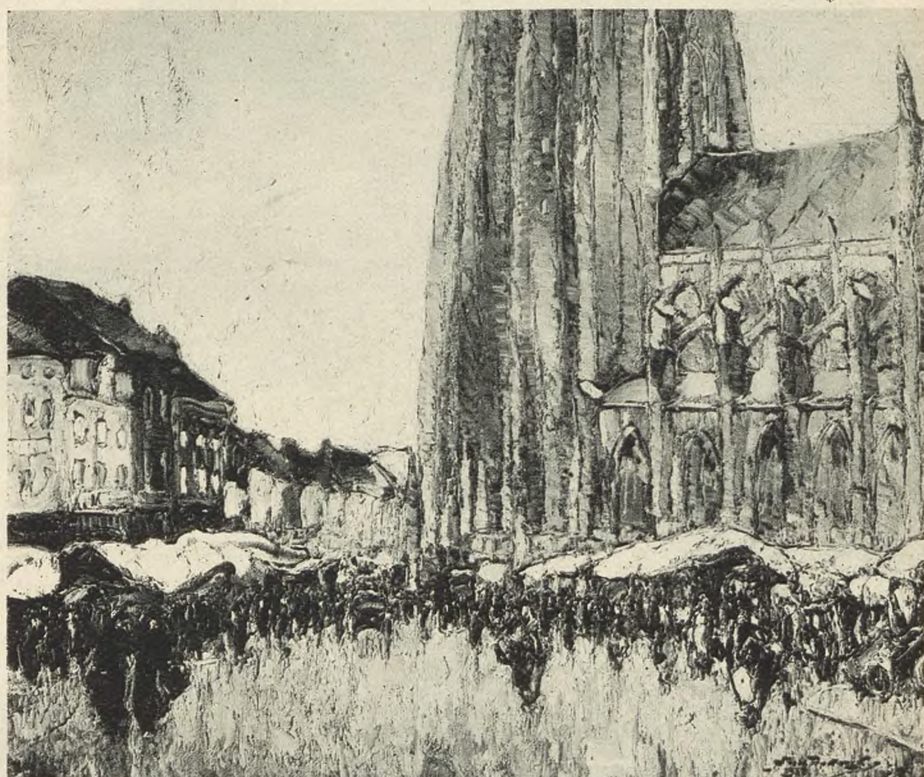


Długotrwałe upały, które wprawdzie w ostatnich dniach złagodniały, lecz nie wiadomo na jak długo, dla kilkuset osób, zatrudnionych w siedzibie „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", „Światowida", „Na Szerokim Świecie" i „Wróbli na dachu", były o tyle znośniejsze, że w wolnych od pracy chwilach personal mógł odpocząć na dachu olbrzymiego „Pałacu Prasy". Jak w wielkich „domach towarowych" lub zakładach bankowych i przemysłowych w Ameryce, w Londynie, w Berlinie i t. d., tak i tutaj na tej górnej „plaży" suchej w Krakowie na leżakach, albo w wygodnych fotelach trzcinowych miły był odpoczynek bądź podczas swobodnej drzemki, bądź przy szklance kwaśnego mleka, lub orzeźwiającej lemoniady. Tylko najmłodsi z personalu męskiego dla „rozgrzania się" nawet podczas tych upałów uprawiali sporty, może niezupełnie według uświęconych reguł, ale zato z tem większym animuszem i humorem. Ponad tem wszystkiem od czasu do czasu przelatywał mile lekki powiew wiatru, wiejącego od dalekich szczytów tatrzańskich, majaczących na horyzoncie, ponad smukłemi wieżycami kościoła Marjackiego i kopułą budynku pocztowego. Ag. Fot. „Światowida".

BELGJA w OBRAZACH MALARZA POLSKIEGO



Most gotycki w Malines.



Jarmark pod katedrą w Malines.

M. RAKOWSKI

Od paru miesięcy przebywa w Krakowie p. Mieczysław Rakowski, malarz, którego wypadki wojenne zagnały do Belgji, gdzie przepędził zgórą lat 15. Artysta nasz ukończył studja malarskie w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych i jako wiele obiecujący pejzażysta wyjechał z kraju na dalsze studja. Dziś wrócił do kraju jako dojrzały artysta, zdobywszy sobie w Belgji uznanie za swą pracę artystyczną. Przybył zaś do Polski, szczególnie do Krakowa, aby wykonać szereg studjów w tem mieście zabytków i pięknych tradycyj kulturalnych i artystycznych, a owoce swej pracy: motywy polskiego krajobrazu, architektury zabytkowej, typy i sceny z życia naszego ludu zawieźć z powrotem do Belgji, by tam, wśród obcych szerzyć w ten sposób znajomość Polski oraz piękna naszego kraju.

Że p. M. Rakowski należycie wywiąże się z tego zadania, tego dowodem są wyniki jego dotychczasowej pracy artystycznej, której treścią jest architektura zabytkowa miast belgijskich oraz typy tamtejsze. Dwie z tych prac zakupiło Muzeum Narodowe w Krakowie.

Artysta w pracach swych wykazuje wielką kulturę artystyczną, poczucie barwy, znajomość formy, umiejętność ujmowania motywu i dużą sprawność techniczną, polegającą na szerokiem traktowaniu plamy barwnej szpachla.



AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA", ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA".

Koronczarka flamandzka.

AGENCJA FOT. „ŚWIATOWIDA", ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA"



Ze starej Brukseli (wnętrze).



Giełda w Brukseli.

OBOZY LETNIE NASZEJ MŁODZIEŻY



Okularnik. Niemal każdy z obozowników ma swoje przezwisko. Ten np. młodzieniaszek, którego widzimy na zdjęciu, noszący nieco za szerokie pantalony i amerykańskie okulary, został nazwany „okularnikiem“. Nie groźny to jednak okularnik, bo nietylko, że nie gryzie, ale jest podobno najmilszym i najweselszym kompanem.

Już od dwóch tygodni młodzież szkolna, wolna od nauki szkolnej, spędza czas na łonie natury, bądź to na letniskach przy boku rodziców lub krewnych, bądź też w osobnych obozach przysposobienia wojskowego, skautów, Strzelca, YMCI i innych organizacyj społecznych, gdzie obcując z przyrodą, oddechając świeżem powietrzem i opalając się na słońcu, hartuje swe zdrowie.

Wysłannik „Światowida“ zwiedził kilka z takich obozów wakacyjnych na Podhalu i przywiózł szereg zdjęć, z którymi dzielimy się z Czytelnikami naszego pisma.

Szczęść ci Boże młodzieży!



Przy drugiem śniadaniu. Zgłodniałym na świeżem powietrzu i po kąpieli chłopcom smakuje bardzo chleb z marmoladą.



Kolonja YMCI w Kasinie Małej. Na „odludziu“, wysoko wśród gór nieopodal Mszany Dolnej rozbiła swoje namioty tak dobrze znana wszystkim YMCA. Obóz ten, założony w 1923 r., należy do najlepiej urządzonych w Polsce i jako osobliwość jest często zwiedzany przez cudzoziemców. Posiada on oświetlenie elektryczne, kanalizację i nienagannie funkcjonujące wodociągi. Wychowankowie mieszkają w chatkach, po siedmiu w każdej i razem tworzą jedną wielką rodzinę. Przyjmuje się młodzież w wieku od 12—18 lat. Czas pobytu trwa 4 tygodnie. Opłata wynosi 140 złotych. Na zdjęciu chatki i ich mieszkańcy.



Obok: **W drodze do kościoła.** Co niedzielę cała młodzież z obozu YMCI udaje się gremjalnie na mszę św. do pobliskiego kościoła w Kasinie Małej.



Obok: **Kierownictwo obozu YMCA** Swobodnie, bez pozy, starsi kierownicy obozu spełniają swe odpowiedzialne obowiązki



Biały Dunajec. Obozują tam skautki z Gorlic i spędzają czas bądź na orzeźwiającej kąpieli w Dunajcu, bądź też na wycieczkach w pobliskie Tatry. „Specjalnością“ ich kuchni są naleśniki z marmeladą i zupa „z gwoździa“. Tak przynajmniej gościnne skautki zapewniały naszego sprawozdawcę.



Kolonja wakacyjna SS. Prezentek w Makowie małopolskim. Znajduje się ona w uroczej okolicy u podnóża Łysej Góry i gromadzi uczenice seminarjum SS. Prezentek w Krakowie. Na zdjęciu ranne pozdrowienie sztandaru. Uczenice, wyciągając naprzód prawą rękę, powtarzają za swoją druhinią: Cześć sztandarowi!



Warszawianki w Makowie. Przyjechała ich spora gromadka i obozuje na trawniku obok szkoły. Dzięki współżyciu z Małopolankami zacierają się różnice dzielnicowe.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“ NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA“.

ZMARTWYCHWSTAŁE Z GRUZÓW MIASTO



Z handlowej dzielnicy odbudowanego Tokio. Ulica Ginza, jedna z gł. arteryj miasta z charakterystycznemi wywieszkami sklepów i magazynów.

Poniżej: **Panorama miasta Tokio po pożarze w r. 1923.** Takim był obraz zniszczenia i grozy, jakie przedstawiało Tokio we wrześniu 1923 r. po pożarze, który wybuchł w następstwie pamiętnego trzęsienia ziemi



Skutki trzęsienia w maju 1925 r. Pozbawieni dachu nad głową mieszkańcy Tokio porzucają swoje zrujnowane domostwa, by za miastem schronić się pod namiotem.



Most w nowej dzielnicy. To już nie odbudowa, ale dobudowa nieistniejącej przedtem dzielnicy przemysłowej z dymiącemi kominami fabryk, połączonej z dawnem miastem mostem nad kanałem Sumida.

Poniżej w kole:

„Serce" odnowionego Tokio. Oto widok na długą i szeroką ulicę Lain, gdzie znajdują się główne banki i siedziby największych firm handlowych.



ŻADNE zaiste miasto nie przeżyło w kilku latach takiej tragedji, jak stolica Japonji. Już w r. 1923 wstrząsnęła całym światem wiadomość o straszliwej klęsce trzęsienia ziemi, połączonego z pożarem, który zniszczył to wszystko, co jeszcze pozostało cudem prawie nietknięte. Odrazu po tem nieszczęściu Tokio rozpoczęło odbudowę. I oto, kiedy już były widoczne pierwsze wyniki niezmordowanej pracy tego społeczeństwa, słynącego i patrjotyzmem i energją, w roku 1925 nowa katastrofa, podobna do tamtej, nawiedza je. W prasie europejskiej zaczęto pisać o postanowieniu Japończyków, porzuceniu tego nieszczęsnego miejsca, zbudowania nowego miasta gdzieindziej, na terenie bezpieczniejszym. Kto takie wieści rozpowszechniał, nie znał Japończyków, nie znał ich niezłomnego charakteru, ich wytrwałości w walce z nienawistnym losem. Dźwignąwszy się z pierwszego porażenia mieszkańcy Tokio zabrali się do pracy. I oto właśnie tego roku, w 25-lecie sławnego ich zwycięstwa nad Rosją, Tokio uroczyście obchodzi święto swego zmartwychwstania z gruzów i popiołów. Zamieszczając tutaj kilka zdjęć z obecnego, czysto nowożytnego wyglądu miasta, powtarzamy umyślnie dla kontrastu dwa widoczki, zamieszczone w naszem piśmie w r. 1925, a ilustrujące ówczesne dzieło zniszczenia.





Kontrast dawnego i nowego Tokio. Po lewej stronie na bulwarze Ginza pozostały jeszcze po większej części uratowane cudem z obu katastrof 1923 i 1925 roku dawne niskie domki — na prawo wznoszą się już nowe, wspaniałe budowle. Fot. C. Delius

* M * O * D * Y *



Ciemno-niebieski kostjum spacerowy z „serge". Model Patou.

Zwycięstwo kobiecości w modzie dnia dzisiejszego

PRZESILENIE letnie zaznaczyło się w modzie zwrotem od linji zdecydowanie chłopięcej do typowo kobiecej. Przedłużone suknie, nierzadko sięgające niemal ziemi, wyraźnie zaznaczona talja, powiewne tkaniny o naturalnych wzorach kwietnych, od drobnych, naiwnych kwiatuszków, aż do efektownych, wielkokwiatowych motywów, duże kapelusze, ogromnie twarzowe, rzucające tajemniczy półcień na twarzyczkę, w sposób niezwykle korzystny dla urody, zmieniają napowrót kobietę sportu — w delikatną i zbytkowną — lalkę dekoracyjną.

Niewątpliwie, że ów zwrot, harmonizujący zresztą w sposób wyjątkowy z obecnem, rozsłonecznionem, upalnem latem — jest niemniej objawem poniekąd paradoksalnym w stosunku do charakteru naszej epoki, która w innych kierunkach nie zdradza tendecji do zasadniczych zmian. Jednak zjawisko, jakie obserwujemy, nie może być również uważane za prosty kaprys wielkich krawców, dyktatorów mody. Posiada ono swój sens głębszy, przynajmniej w stosunku do Paryża — podłoże jego bowiem ma charakter wybitnie komercjonalny. Oto zagranica, przedewszystkiem Ameryka, poddaje się wprawdzie bezwzględnie dyktaturze Paryża w zakresie toalet luksusowych, natomiast kostjumy sportowe, oraz owe proste sukienki na codzienny użytek — nauczyła się wytwarzać doskonale we własnym zakresie. Inna rzecz, z owemi powiewnemi cackami nie do naśladowania, jakie stanowią specjalność paryskich mistrzów igły. Tu plagjat staje się trudny, raczej wprost niepodobny. I otóż mamy wytłumaczenie zjawiska, dla czego pozwolono nam znowu — odnaleść się kobietami.

Narazie mamy jeszcze pewnego rodzaju kompromis: na rano i przedpołudniem nosi się modele pełne surowej prostoty, suknie przedłużone zaledwie o parę centymetrów — natomiast po południu wszystko się zmienia: delikatny cz... kobiecości z dawnych, dobrych czasów — rozkwita w całej pełni. Od długiej, powiewnej sukni, powracającej naszej postaci idealną smukłość „Primavery", do „transparentowego" kapelusika, ocieniającego główkę jak skrzydło olbrzymiego motyla, od przeźroczystego szala do odrastających loków, które przypominają mody epoki romantycznej — wszystko głosi wszemwobec powrotne zwycięstwo kobiecości.

Dowodem kilka ostatnich modeli paryskich firm, lansujących swe kreacje: od oryginalnego modelu Lyolène — poprzez młodociany kostjum przedpołudniowy lub gustowną sukienkę ze specjalnym krojem pelerynki, model Callot, do wytwornej obiadowej toalety z wzorzystego muślinu, z płaszczykiem zdobnym sobolami — od Patou — lub tej drugiej, niemniej pięknej, w tak znów modnem obecnie zestawieniu czarnej i białej barwy — gdzie do toalety z jedwabnego, białego muślinu z czarnemi koronkami, zastosowano fantazyjny, czarny płaszczyk, w rodzaju kapuzy, naprawdę prześliczny, model Mirande.

Ivi.

Środki „bio-kosmetyczne", „dermoplastyczne" i „kaloplastyczne"

Rozpoczynając w numerze dzisiejszym szereg pogadanek z zakresu higjeny piękności, zaznaczam wyraźnie, iż nie zamierzam ani podawać „cudownych" recept na „wieczną" młodość, ani też udzielać porad o charakterze konsultacji lekarskiej, albowiem żadne leczenie nie powinno być zaoczne, a tylko odbywać się ma w gabinecie lekarza. Opierając się na metodach indywidualnego pielęgnowania urody, uznanych dziś przez wiedzę lekarską za jedynie skuteczne, poruszać będę sprawę wyboru higjenicznych preparatów „bio-kosmetycznych", „dermoplastycznych" i „kaloplastycznych", dostosowanych ściśle do różnorodnych właściwości cery, włosów i skóry ciała.

Nie pominę w mych pogadankach uświadamiania Czytelników w sprawie rozpoznawania danej właściwości skóry twarzy. *Dr H. Zamenhof.*







Na lewo: Biała, muślinowa suknia, inkrustowana czarną koronką i fantastyczny płaszczyk w formie kapuzy.

Model Mirande.

Młodociana, czarna sukienka z oryginalną pelerynką w kolorze „beige", z materjału „tussor".

Model Callot.

Na prawo: Wytworna toaleta obiadowa z wzorzystego muślinu jedwabnego w tonie żółtym i różowym, zdobna małą narzutką sobolową

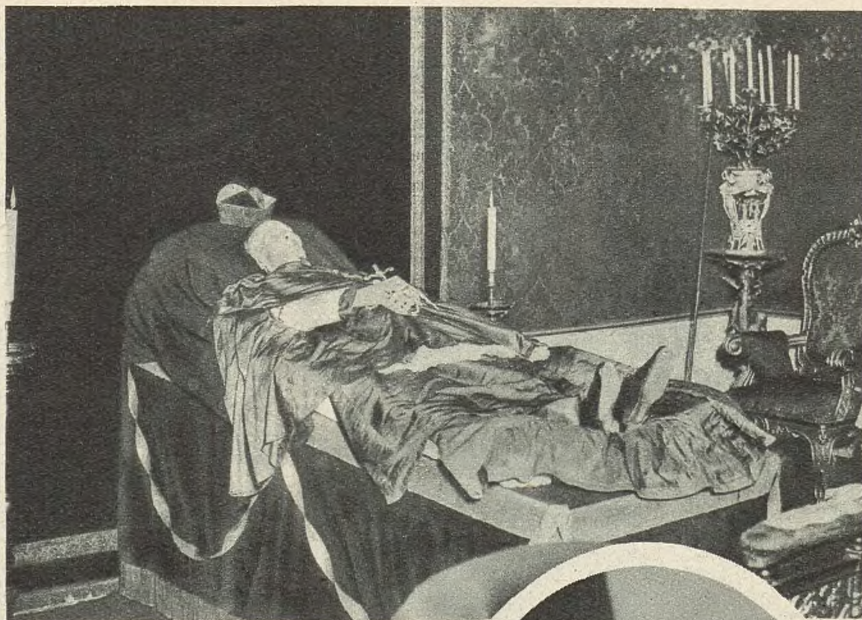
Model Jean Patou.

Z OSTATNIEJ CHWILI



Nowy wojewoda białostocki. Poseł Marjan Zyndram Kościałkowski, wiceprezes BBWR został przez Pana Prezydenta Rzplitej mianowany wojewodą białostockim w miejsce ustępującego p. Kirsta.

Ag. Fot. „Światowida", na pl. kraj. „Alfa".



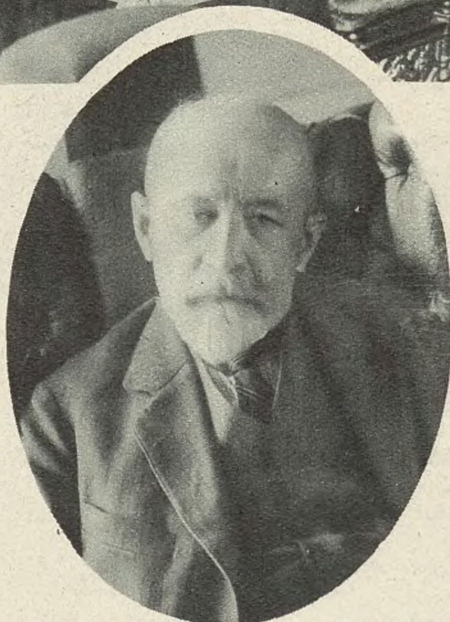
Na lewo:

Zgon dziekana Św. Kollegjum Kardynałów. W Rzymie zmarł w sędziwym wieku kardynał Wincenty Vannutelli, jeden z najwybitniejszych książąt Kościoła. Zdjęcie przedstawia go na łożu śmierci.

Porry Pastorell, Roma.



Światowy kongres sjonistów we Lwowie. Z udziałem przeszło 100 delegatów organizacyj sjonistycznych europejskich i zamorskich odbył się we Lwowie kongres, którego obrady wykazały ścieranie się poszczególnych odłamów ruchu sjonistycznego.



Zgon znakomitego uczonego. Prof. dr. Władysław Leopold Jaworski, najznakomitszy ze współczesnych prawników polskich, w czasie wojny kierownik N. K. N., zmarł w Milanówku pod Warszawą.

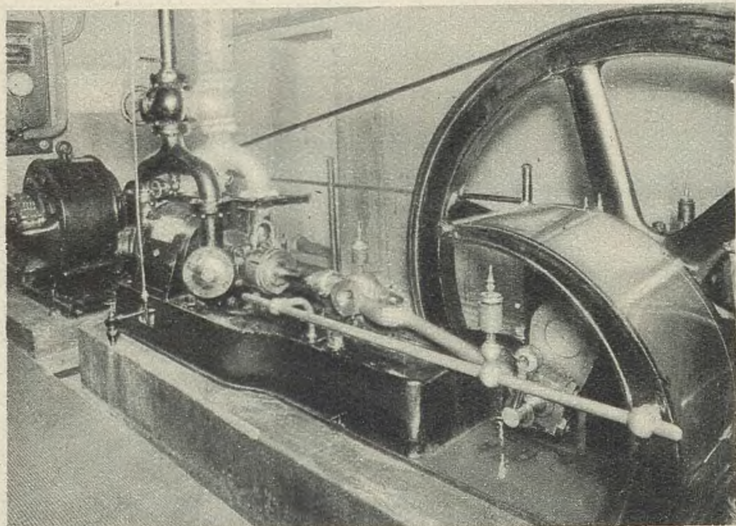


Wielki pożar w Paryżu. Prawdopodobnie skutkiem wybuchu benzyny w piwnicy powstał na bulwarze Bonne Nouvelle pożar w znanym wielkim domu towarowym Nouvelles Galeries, który mimo energicznej akcji straży pożarnej spowodował zupełne zniszczenie tego budynku. Serv. Gen. de la Presse

FUTRA W LODOWNI

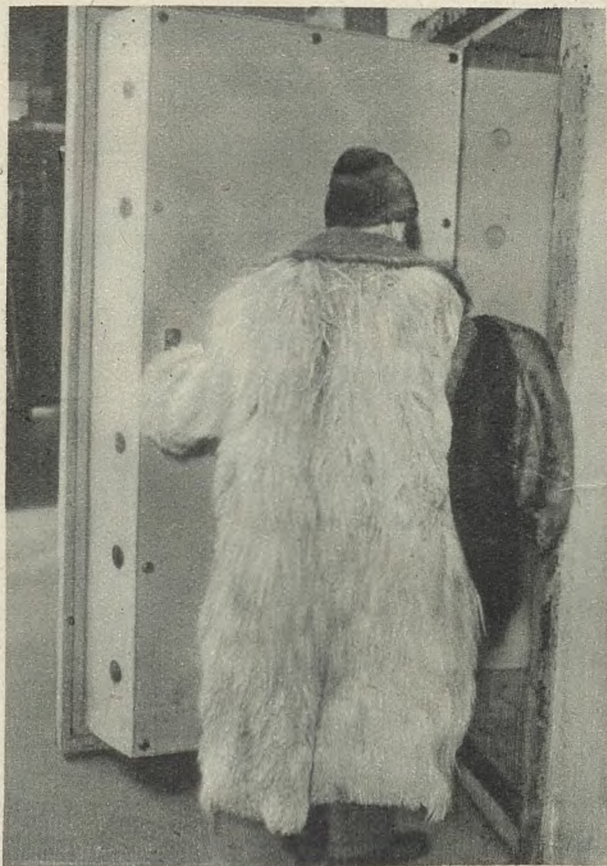


Przyjmowanie i zapisywanie futer, złożonych w wielkim magazynie do przechowywania na lato.



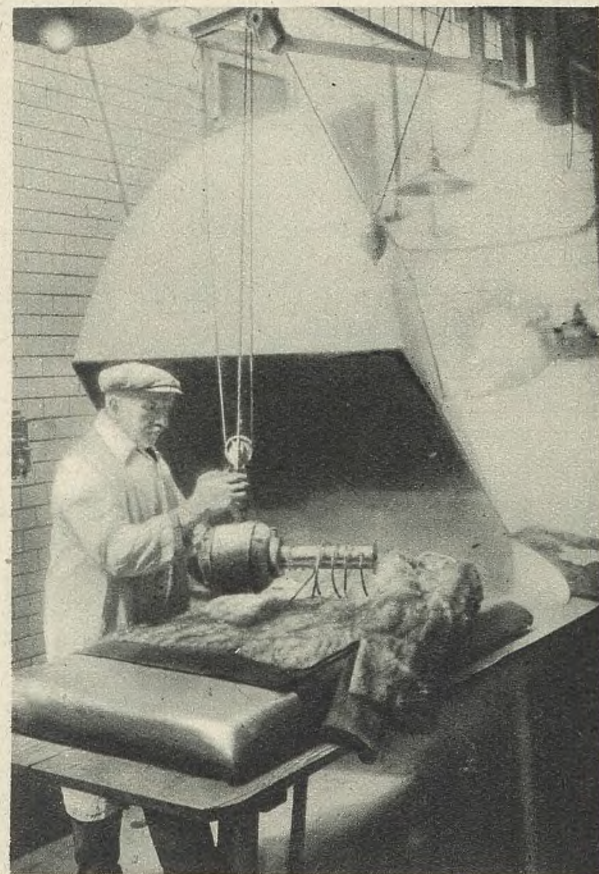
Maszyny, wytwarzające lodową temperaturę w magazynach futer.

JAK „miło" jest, gdy z początkiem zimy wyjmuje się z szafy futro i widzi się, że zjadły je mole... Katastrofa, w dzisiejszych czasach nawet dla zamożnego człowieka bardzo dotkliwa, spowodowana została naszą nieostrożnością i łatwowiernością. Wierzyliśmy w rozmaite cudowne środki, w formie proszku lub płynu, które miały nasze futra zabezpieczyć przed molami. A tymczasem nasza garderoba, wprawdzie cuchnie od tych specyfików, ale — jest mimo tych środków zupełnie zniszczona. Jest natomiast inny, istotnie skuteczny sposób zabezpieczenia się przed taką katastrofą. Oddaje się, zwłaszcza przed wyjazdem na letnisko lub do kąpiel, do wielkich magazynów, gdzie nie obsypują ich żadnym proszkiem, ani zlewają żadnym płynem tylko umieszczają w lodowni. Temperatura w tych magazynach jest tak wielka, że dozorca, wchodzący do nich dla kontroli, sam musi przywdziać futro niedźwiedzia, jakgdyby wybierał się na wyprawę polarną.



Ciężkie stalowe drzwi, prowadzące do lodowni futrzanej, jak do ogniotrwałych kas bankowych.

Presse-Photo N. D. Berlin.



Przed umieszczeniem w lodowni poddaje się futra gruntownemu oczyszczeniu zapomocą maszyn z popędem elektrycznym.

Prezydent republiki Costa - Nueva



LUDWIK WOHL. ILUSTR. ALFRED ŻMUDA.

— Morderstwo! — krzyczał don Filipe, aż oczy wyłaziły mu z orbit.

Ale nie było to morderstwo. Poprostu tylko ludzie z orszaku Pepa odrobineczkę ścisnęli za gardło zbyt wymownego drukarza, aby don Filipe nie dowiedział się za wiele szczegółów naraz. Związali drukarza jak pakunek, a sami zabrali się do maszyny rotacyjnej.

— Nasz kandydat, najczcigodniejszy mąż w naszym kraju — zbawca ojczyzny.

Należało wstawić tylko dwa słówka „José Torre" — reszta była dawno przygotowana.

— José Torre — José Torre — rytmicznie śpiewały maszyny.

To samo wywrzaskiwały jaskrawe plakaty, rozlepione na rogach ulic.

Wielkie tłumy manifestowały na Plazza de la Republica.

Trzy czwarte ludności Zarazy było świadkiem zachowania się Pepa na corridzie i ta nazwa „zbawcy ojczyzny" wydała im się uzasadniona, gdy w oczach ich stał obraz człowieka, który zabił groźnego byka.

Tajemniczy nieznajomy, którego proklamował Pepe, wzbudził zaufanie mas, skoro okazał się nim porywający agitator.

Policja pilnowała porządku.

Don Filipe tymczasem telefonował do policji:

— Oszust, nazwiskiem José Torre, wplątał nas wszystkich w niebywałe dotychczas szalbierstwo wyborcze, aresztować go natychmiast!

Pułkownik żandarmerji Borero wysłał oddział, z 50 ludzi, z porucznikiem de Monzana czele.

Pepe znał plany partji „Sol", jak własną kieszeń. Obsadził więc wszystkie punkty propagandy w należytej kolejności.

Ulice zaśmiecały ulotki z napisem:

„Niech żyje José Torre, zbawca ojczyzny!"

Olbrzymie transparenty z takim samym napisem zjawiły się wślad za furą siana, na której stał Pepe i uśmiechał się szeroko do tłumu.

Połączenie przerwano.

Na dzień wyborów kazano zastosować środki najwyższej ostrożności.

Wtem z bocznej ulicy wyłonił się oddział żołnierzy, pod wodzą porucznika de Monza. Na daną komendę oddział otoczył furę z sianem. Z tłumu demonstrantów rozległ się krzyk protestu. Jeszcze sekunda — i masa ludzka natarłaby na żołnierzy.

Ale Pepe, który natychmiast zorjentował się w grożącem niebezpieczeństwie, skinął ręką, zapraszając porucznika na chwilę rozmowy.

Oficer zbliżył się w towarzystwie trzech żołnierzy.

Pepe energicznie zaprzeczył głową. Żołnierze pozostali na miejscu.

— Cieszę się, że mogę w osobie pańskiej powitać siłę zbrojną Costa Nuevy — wyrzekł Pepe z chwilą, gdy oficer znalazł się na furze siana.

Porucznik oddychał z trudem.

— Mam polecenie aresztować pana — wykrztusił w końcu.

Pepe uśmiechnął się.

— Rzeczywiście? — To proszę o wręczenie mi nakazu.

Oficer zaczerwienił się.

— Nie... nie mam nakazu. Pan pułkownik spieszył się bardzo.

— Nic nie szkodzi — odparł Pepe dobrodusznie — niech pan słucha spokojnie przez dwie minuty tego, co mu powiem, mio amigo, a potem, jeśli pan zechce mnie jeszcze aresztować, proszę, niechaj pan to uczyni. Przedewszystkiem: jest pan sympatykiem partji „Sol" czy „Libertad"?

— Jestem za partją „Sol", ale...

— Doskonale, słuchaj pan dalej. Dziś nadałem przez radjo na cały kraj nazwisko moje, jako nazwisko kandydata, desygnowanego przez stronnictwo „Sol". Aparat nie kwalifikuje się obecnie do użytku. Wobec tego niema absolutnie możności odwoływania. Wszystek materjał propagandowy jest w mojem ręku. Partja „Sol" dysponuje jedynym kandydatem i tym jestem ja. Że partja „Libertad" nie ma żadnych szans, wie pan o tem równie dobrze jak i ja. Dziś wieczorem ja będę prezydentem republiki Costa Nueva, a pan — kapitanem z podwójnym żołdem.

Oficer wahał się.

Pepe chwycił go za rękę i obrócił w stronę tłumu.

Porucznik zobaczył pięć czy sześć tysięcy ludzi, patrzących na tę scenę z wrogim pomrukiem. Niektórzy już podnosili kamienie.

— A więc panie kapitanie?

Porucznik zasalutował:

— Jestem na pańskie rozkazy, panie prezydencie.

— Proszę więc wraz ze swymi żołnierzami objąć przednią straż. Mogę liczyć na to, że oddział wie, co ma robić podczas wyborów.

— Ekscelencja ma o 51 głosów więcej.

— Dziękuję, senor capitane. Pan jeszcze daleko zajedzie.

Oficer zasalutował i zeskoczył z wozu.

Na komendę oddział uformował się dwójkami. Kilka krótkich wyjaśniających słów i znów komenda.

Oddział sprezentował broń.

— Viva el presidente Torre! — krzyknął de Monza.

Viva! — pochwycili żołnierze.

Viva! — huczały tysiące ludzi.

Pepe skinął i orszak znów ruszył w drogę. Żołnierze maszerowali jako awangarda, oficer z obnażoną szablą szedł na czele.

Wojsko nadawało pochodowi charakter inny, oficjalny.

Pepe był bardzo rad.

Z bocznych ulic napływali ciekawi i przyłączali się do demonstracji, porwani entuzjazmem powszechnym. Tłumnie przybyli na Plaza Mogador, centrum „libertadzistów".

XI.

Wielki wiec.

Stojąc w samochodzie, uroczysty i poważny, w surducie i w cylindrze, przemawiał Guillelmo Vacano do tłumu.

Przemowę ilustrował krótkiemi, sztywnemi gestami, jakiemi zwykł posługiwać się z katedry. Guillelmo Vacano był profesorem uniwersytetu.

— ...jest rzeczą oczywistą, że w istniejących okolicznościach wszelka akcja, dążąca do sanacji finansów, musi napotkać na wielkie trudności. Mam wszakże nadzieję, że uda mi się...

— Hoho! — rozległ się czyjś ryk.

Tysiące głów odwróciło się w stronę, skąd głos dochodził.

Profesor Vacano, zły na nieprzewidzianą przeszkodę, także odwrócił w tę stronę starannie zaczesaną głowę.

— Hohoho! — zanosił się od śmiechu Pepe, stojąc w jasnem przewiewnem ubraniu na furze siana — kto to wgaduje w was takie mądre rzeczy, companeros? Czy to czasem nie ten mały Vacano, który z różdżką karzącą w ręce, miewa odczyty z katedry?

(Ciąg dalszy nastąpi).

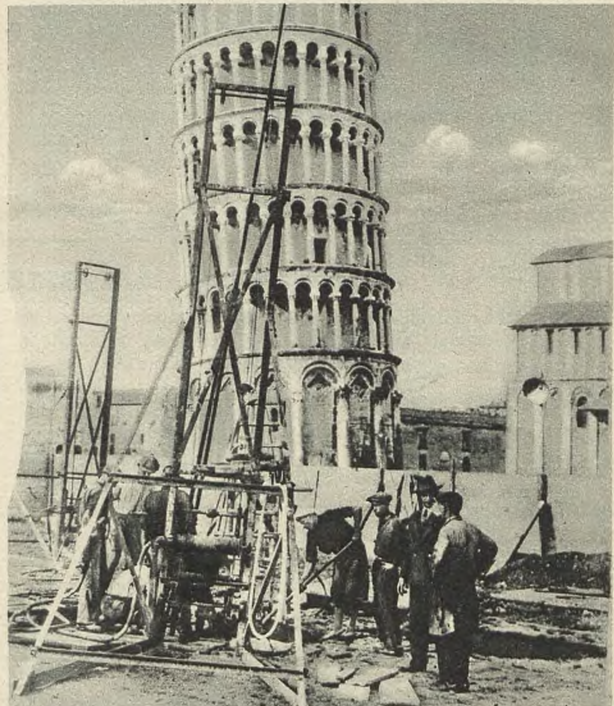
Rzeczy ciekawe z całego świata



Agitacja kobieca w Indjach wschodnich. Rewolucyjne wrzenie w tej najbogatszej kolonji Wielkiej Brytanji ogarnęło także i kobiety. Na zgromadzeniach, jakie odbywają się w Bombaju, niejednokrotnie przemawiają również kobiety, a przemówienia ich transmituje radjo na cały kraj. (Za granicą radjo jest instytucją prywatną, nie rządową).



Zgon twórcy Sherlocka Holmesa. Słynny, popularny w całym świecie autor powieści kryminalistycznych, znany również ze swoich studjów medjumistycznych, Artur Conan Doyle (ur. w r. 1859 w Edynburgu) zmarł w tych dniach.



Powyżej na prawo: **Jak się ratuje wieżę Pizańską?** Słynnej pochyłej wieży w Pizie (Włochy) grozi katastrofa skutkiem powolnego zwiększania się kąta nachylenia. Obecnie przeprowadza się prace ratownicze, polegające na wstrzykiwaniu cementu do fundamentów, rozmulonych skutkiem napływu wody.



Z księcia prawosławnego ksiądz katolicki. Ks. Aleksander Wołkoński, należący do jednego z najarystokratyczniejszych rodów rosyjskich, przyjął w tych dniach święcenia kapłańskie według obrzędku grecko-katolickiego w starożytnym kościółku rzymskim św. Klemensa, sięgającym pierwszych początków chrześcijaństwa.



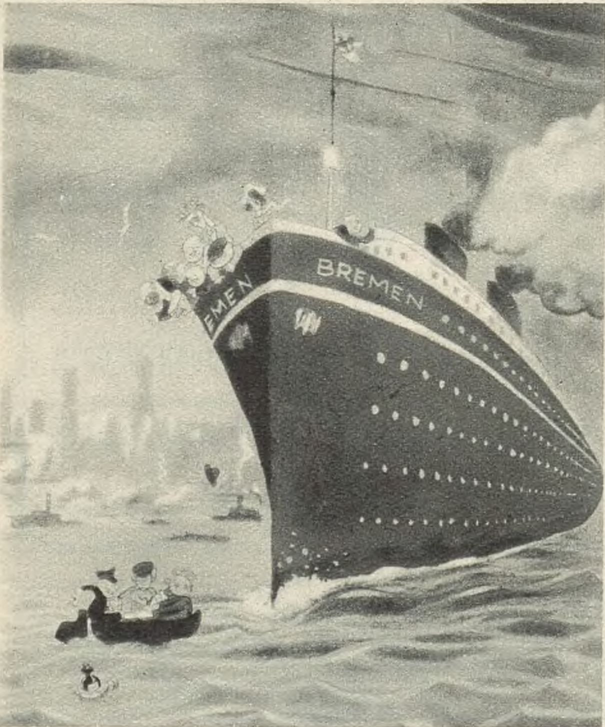
Na prawo:

Stulecie francuskich kolei żelaznych. Na uczczenie setnej rocznicy zbudowania we Francji pierwszej drogi kolei żelaznej, urządzono w Paryżu wystawę zachowanych lub też zrekonstruowanych pierwotnych wozów, ożywiając ten pokaz żywymi obrazami z udziałem „pasażerów", ukostjumowanych według mody z r. 1830.



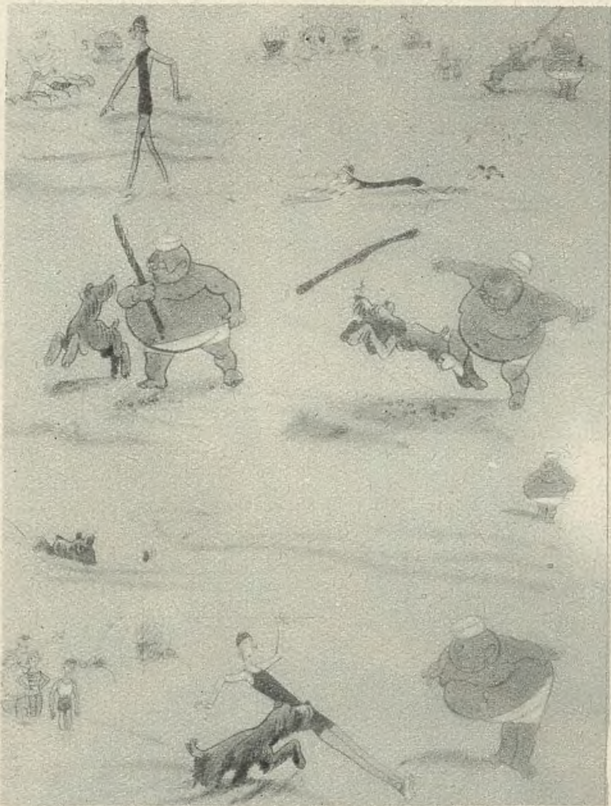
„Nieszkodliwe" dla słuchaczów skrzypce do nauki gry. Nieraz nerwy nasze drażni początkujący skrzypek, uczący się tej szlachetnej zresztą gry w naszem sąsiedztwie. Obecnie skonstruowano skrzypce, które wydają dźwięki, dosłyszalne tylko dla grającego a skutkiem braku dna resonacyjnego niedosłyszalne dla otoczenia.

W ZAPAMIĘTANIU KARCIANEM



Pasażerowie statku „Bremen“: Hej, wy tam na łódce, uważajcie!
Karciarze w łódce: Cicho tam kibice, nie przeszkadzać!

AZOREK APORTUJE...



Poradnik dla amatorów fotografów

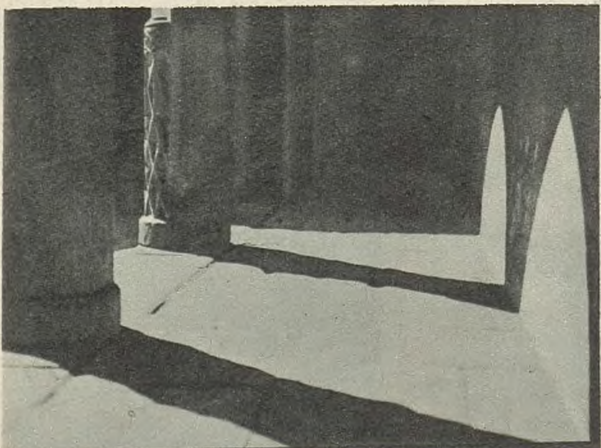
TYLKO NIE TAK! Co przedstawia pierwsze zdjęcie? Tylko autor potrafi to wytłumaczyć. Oto zajrzawszy w upalne letnie południe na dziedziniec Bibljoteki Jagiellońskiej zobaczył cudowną grę cieni i świateł w podcieniach kolumnady. Każda kolumna kładła smugę niebieskawego, przejrzystego cienia na kamienie posadzki, a zasięg słońca szedł po ziemi i ostrymi łukami rysował się na ścianach. Gra świateł i cieni przebajeczna, oczywiście więc nie obeszło się bez zdjęci .

Ale wobec silnego blasku słońca wybrał autor naświetlenie względnie krótkie, by płyty nie prześwietlić, a mimo to światła zostały tak silnie kryte w negatywie, że nie zdołał wydobyć rysunku poszczególnych kamieni posadzki, co dawało całemu obrazowi życie. Zato cienie są niedoświetlone bez litości i zamiast rysunku widzimy jedną atramentową masę bez szczegółów i efektu.

Wniosek? Są motywy, których opanowanie techniczne ze względu na duże kontrasty świetlne, jest bardzo trudne i wymaga umiejętnego stosowania odpowiednich płyt, stosownego wywoływacza, różnych zabiegów specjalnych, no, a to wszystko dostępne jest tylko dla starego rutynowanego amatora.

Drugie zdjęcie jest przykładem na to samo, choć w mniej jaskrawej formie. Zdjęcie straganu z gazetami (białe, silnie reflektujące światło płaszczyzny płótna parasola, kolumny i bruku) w jaskrawem południowem świetle słonecznem, przytem zdjęcie nieco niedoświetlone dzięki złudzeniu nadmiaru światła. A więc ostrożnie z motywami o dużych kontrastach.

Dr. Tad. Cyprian.



Tylko z artykułu można się dowiedzieć, co to zdjęcie przedstawia.



Tylko z artykułu wynika, dlaczego to zdjęcie jest tak nieładne.



Kapelusz Stasia wiatr poniósł do stawu z krokodylami w menażerji — czyli: Ta się nikogo i niczego nie boi.

Szarada

Wisło nasza **pierwsze-druga!**
Tej ojczyzny wierna sługa —
Obca **dziesięć** ci **piętnasta**
Strzeżesz sioła, strzeżesz miasta!
Ty użyźniasz, **cztery-wtóra**
Rzeko, piaski dla Mazura,
Kraka ziemi, mówiąc: — naście!
Powódź — muł **dziewięć-piętnaście** —
By **trzy ósme** urodzaju,
Zasłynęły w polskim kraju!
Pięć-piętnaście mi się jakoś,
Że pokażesz swoje — latoś —
I aż po Bałtyku szkery
Twoja się fala **dziewięć-jeden-cztery...**
Niech **czternaście-trzy,** sobaczy
Wróg, co siła Wisły znaczy!
Niech ta, co bzdurstwa **ośm-trzy-jedenaście,**
Pycha usłyszy: — No! Dalej! Odłaźcie!
— Niechaj się nie **cztery-jedenaście** nikt
— Nam, bo zajedzie na djabelski wikt!
Poznano **trzy wspak-dwa wspak-trzynaście**
Maskę, przywdzianą przez sąsiedzkie właście —
Bo prawdy **dziewięć-dwanaście-trzynasta**
Dałaś znać, że już **czternaście-trzy**
Świat, jak ta blagierów kasta
W kłamstwie tkwi!
Więc **G-dziesięć wspak-I**
Nią, — każdy sprawiedliwy —
Któremu naród żywy
Szacunku godny: że w miłości szczery
Swej ziemi — **jedenaście nawspak** i **dwa-cztery**
W nią sercem — i dla jej wolności
Tabuny, **piętnaście-cztery-piętnaste**
Da: — tylko, ludzie, weźcie od nas tę
zmorę, jakową napęczniają złości,
Że nie damy ziemi, gdzie praojców kości!
Raz! Siedem! Zginie — piekieł **osiem-szósty...**
Gdy Pan przemówi gromowemi usty —
Dziewięć-D-cztery-ósme nieprawości
Runą, pogoda na świecie zagości —
Jedenaście i **druga,** miłość i nadzieja,
Skoro nas krzepią — niczem zła zawieja!

M. Ostoja z Warszawy.

50 złotych nagrody

przeznacza redakcja „Światowida" za rozwiązanie niniejszej zagadki. — Rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 26 lipca b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 25

Żądajcie Światowida Ilustrowanego.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 25 nadesłali:

Z. Czarnecka, Lwów Sokolniki; J. Wotołowczówna, Sanok; L. Guranowska, Warszawa; C. Matusiak, Kutno; J. Klimek, Grudziądz; J. Świerczyńska, Lwów; M. Mystowska, Kraków; M. Kuszewska, Kraków; E. Radecka, Lwów; St. Lubacka, Poznań; H. Sobkiewiczówna, Poznań; J. Broniarz, Poznań; W. Bogdanowiczowa, Kraków; A. Kowalski, Lwów; J. Jastrzębiec, Katowice; H. Opielińska, Środa; M. Paszkowska, Bystra; H. Kowalska; Z. i St. Prządowie, Wilno; E. Symonówna, Kraków; L. Wróblewska, Inowrocław; M. Hajdużanka, Kraków; F. Krajowska-Kukiel, Oszmian; A. Całkosińska, Kępno; M. Roszkowska, Gończyce; M. Kacenelenbogen, Łomża; W. Piątkowska, Sambor; E. Grunwaldówna, Warszawa; M. Mikówna, Bystra; A. Parachowiakowie, Bystra; J. Laslerowie, Bystra; E. Polińska, Bystra; Z. Makowiecka, Stanisławów; M. Pędziwiąż, Zakopane; J. Modrzejewski, Lublin; J. Klarerówna, Brzeżany; C. Klarerówna, Brzeżany; H. Buczkówna, Rzeszów; L. Kupferman, Trzebionka; Maryśka z Pohulanki, Wilno; M. Niekrasz, Wilno; W. Siuta, Kołomyja; K. Kopańska, Kruszwica; J. Krauzówna, Żyrardów; S. Kaczkowska, Ostrów; J. Lewnstein, Warszawa; G. Nowakówna, Poznań; H. Urich, Katowice; A. Kohlbergerówna, Zakopane; I. Mończuńska, Starchowice; A. Kierstowa, Łęczyca; J. Sroczyńska, Złoczów; T. Krauss, Poznań; J. Stillerowa, Dąbrowa Górnicza; A. Schmidt, Dziedzice; Z. Jeleniówna, Tarnów; A. Polończykowa, Żywiec; E. Sowińska, Warszawa; W. Grzeszkowiak, Poznań; J. Lubczyńska, Kołomyja; A. Krsarowa, Sosnowiec; W. Zaychorski, Bydgoszcz; M. Buińska, Gultowy; I. Fałkiewiczowa, Kielce; N. Nirwańcowa, Stanisławów; Z. Boulange, Baczków; R. Włodarski, Świętochłowice; G. Seidengartowa, Sosnowiec; H. Szumkowska, Grodno; M. Soroko, Brześć n. B.; W. Gawędowa, Tarnów; A. Rotter, Kraków; B. Ramułtowa, Jeżów; M. Wojtynowska, Bydgoszcz; E. Wachowiczówna, Niwiski; L. Stenpiewiczówna, Krotoszyn; J. Przyłuska, Pilica; Wł. Boner, Lwów; M. Koselnik, Skarżysko; H. Meller, Grodzisk; Z. Ejsmond, Warszawa; W. Obtułowiczowa, Lwów; J. Sikorowiczówna, Kraków; E. Połcówna, Kraków; J. Szałkowska, Strzyżew; K. Wawrzynowicz, Brodnica; H. Przykucki, Kruszwica; S. Kupfer, Zgierz; B. Caliński, Bydgoszcz; Ż. Rosenstranchówna, Kraków; J. Antecka, Brwinowa; T. Rekwirowicz, Ostrowiec; M. Wysocka, Warszawa; El. Rozumowa, Toruń; H. Adruszewiczowa, Warszawa; J. Tycner, Leszno; St. Grodzicki, Wilno; J. Kierepka, Trembowla; O. Pikułowa, Bielsko; F. Wisławska, Bydgoszcz; M. Chochlowska, Kraków; H. Marzycka, Kraków; H. Stanek, Kraków; Z. Albrechtowie, Łódź; Z. Tarnosówna, Pabjanice; R. Karchowska, Piątek; M. Woźnicka, Koluszki; K. Kusiańka, Lwów; J. Łupieńska, Warszawa; Z. Tretz, Warszawa; Krejwisówna, Kobryń; J. Ruta, Wieluń; S. Ważna, Bielsko; I. Treczerowa, Ossowiec; I. Drezner, Wilno; R. Bozowiec, Puck; W. Pillichowa, Warszawa; M. Molicka, Zbąszyń; I. Lewicka, Lwów; M. Spowiczówna, Łuniniec; R. Wędrala, Rzeszów; J. Rybarski, Żywiec; M. Pawelska, Zakopane; F. Żarska, Warszawa; T. Kollietr, Dęblin; M. Zielińska, Lwów; K. Romanówna, Stanisławów; M. Pzuberowa, Sambor; B. Grodzki, Kraków; Z. Josefsberg, Kraków; C. Kozłowski, Warszawa; A. Całczyńska, Tarnobrzeg; Cz. Kozłowsk, Warszawa; T. Szancer, Przemyśl, W. Gosiewski, Wilno; D. Hebrstmanówna, Warszawa; M. Zacharska, Poznań; H. Wanowiczówna, Warszawa; W. Potocki, Grodno; J. Tycner, Leszno; Br. Gruszkiewicz, Leszno; St. Chmura, Rabka; W. Kortylewicz, Poznań; Z. Bratro, Łódź; I. Muchowa, Kraków; B. Pitak, Warszawa; W. Sławik, Toruń; M. Plucińska, Inowrocław; H. Puczkowska, Konstancin; H. Praportowa; S. Lesiecka, Rabka; W. Kowalewska, Biała Podlaska; R. Flaschenówna, Rzeszów; St. Jaźwiecka, Wąbrzeżno; M. Dramowicz, Lda; T. Sławnicki, Luniniec; J. Barńska, Lwów; F. Jung, Przeworsk; B. Choloniewski, Czaniec.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Alinkę Całczyńską z Tarnobrzega. Redakcja „Świaitowida" przeszle jej nagrodę w postaci pięknego kryształu w najbliższych dniach pocztą.

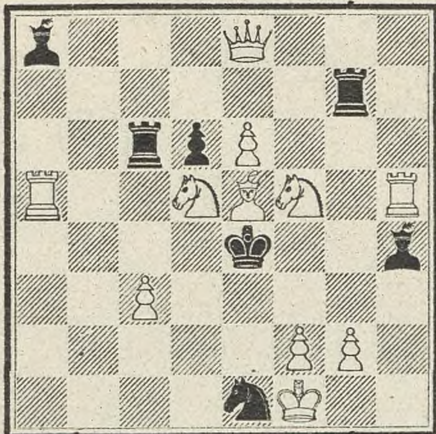
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 28 z dnia 19-go lipca 1930 roku.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

E. I. Umnow („Magyar Sakkvilag" 1930).

Czarne: Ke4, Wc6g7, Ga8h4, Se1, pion: d6. (7).



Białe: Kf1, He8, Wa5h5, Ge5, Sd5f5, piony: c3, e6, f2, g2. (11).

3-chodówka. 11+7=18.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki E. I. Umnowa: 1. K—e2 (grozi 2. S×d6 i 3. ×.).
I. 1... W—g5 2. S—f6 i **3.** ×.
II. 1... W—c5 2. S×d6 i 3. ×.
III. 1... W—d7 2. S—g3 i **3.** ×.
IV. 1... G—g5 (K×e5) 2. S—g3 i **3.** ×.

PARTJA.

Białe: **A. Rubinstein** Czarne: **R. Spielmann, grana w międzynarodowym turnieju w Karlovych Varach w r. 1929.**

Gambit hetmana.

1. d4 e6	27. G—h3 W—h6
2. c4 S—f6	28. K—g2! W—f6
3. S—c3 d5	29. G—g4 W—g6
4. S—f3 G—e7	30. G—h5 W—f6
5. e3 0—0 **(1)**	31. G—g4 W—g6
6. a3 a6	32. h3! **(6)** W—f6
7. b4 b6	33. W—f3! g5
8. G—b2 c5 **(2)**	34. f×g5 W×f3
9. d×c5 b×c5	35. G×f3 H—e7
10. b×c5 G×c5	36. h4 H—f7
11. c×d5 e×d5	37. W—c3 Sb—d7
12. G—e2 G—e6	38. H—c6! **(7)** W—b8
13. 0—0 Sb—d7	39. W—c2 W—f8
14. S—d4 S—b6	40. W—f2 a5
15. S—a4! S×a4	41. W—f1! K—g7
16. H×a4! H—d6	42. H—d6 e5 **(8)**
17. S×e6 f×e6	43. G—e2 **(9)** H—e8
18. G—f3 S—d7	44. G—b5? **(10)** W×f1
19. Wa—c1! W—f7 **(3)**	45. G×d7 **(11)** H—f7! **(12)**
20. G—d4! G×d4? **(4)**	46. H×e6 K—f8!
21. e×d4! Wa—f8	47. H—e2! W—c1
22. G—g4 **(5)** S—b8	48. G—e6 H—c7
23. g3 W—f6	49. H—f3 K—e8 **(13)**
24. f4! W—g6	50. G—f7. **Czarne przegrały w końcówce (14).**
25. G—h3 W—h6	
26. G—g4 W—g6	

Uwagi:

(1) Zasługiwało na uwagę: 5... Sb—d7, poczem 6... c5.

(2) Czarne stwarzają sobie tym sposobem odosobnionego piona d. Ponieważ niezbyt zachęcająco dla Czarnych wyglądało: 8... d×c 9. G×c4 G—b7 10. H—c2, z drugiej zaś strony grozi c5, wskazanem byłoby może 8... S—e4 celem przesunięcia punktu ciężkości walki n. p.: 9. c×d S×c3 10. G×c3 e×d i t. d., lub: 9. S×e4 d×e 10. S—d2 f5. Zresztą pozostały jeszcze do wyboru dwie inne możliwości: 9... G—b7 i 9... Sb—d7 korzystniejsze w każdym razie niż posunięcie w partji.

(3) Położenie Czarnych jest bardzo trudnem, gdyż nie mogą grać 19... Wf—c8 z powodu 20. H—g4, ani tż 19... S—e5? z powodu 20. G×e5 H×e5 21. W×c5.

Pouczającym jst warjant: 19... S—b6 20. H—a5! S—c4 21. W×c4! d×c 22. G×a8 W×a8 23. H—c3 i Białe wygrywają piona przez równoczesne zaatakowanie pól g7 i c4.

Nie bez stron ujemnych jest też obrona 19... Wa—c8, co oznaczałoby zrezygnowanie wykorzystania linji f.

(4) Im więcej Czarne upraszczają grę, tem więcej wychodzi na jaw przewaga Białych. Lepszem było: **20... G×a3 21. W—c6 H—e7** (21... H—b4 22. H×b4 G×b4 23. W×e6 i t. d.) **22. W×a6 W×a6 23. H×a6 G—c5.**

(5) Jeszcze silniejszem było: **23. W—c6! H—e7 24. G—g4.**

(6) Rubinstein zyskuje powoli na terenie. W tem miejscu przerwano partję przed rozpoczęciem pauzy południowej.

(7) Nierozważnem byłoby: 38. H×a6 z powodu: 38... e5!

(8) Czarne widząc przewagę przeciwnika używają środków radykalnych. Gdyby: 42... H—e8 to 43. W—e1 H—f7 44. W—e3 W—e8 45. G—h5! (45. G—g4 W—f8) H×h5 46. H×d7 H—f7 47. H×f7 K×f7 48. W—c3! z wygraną Białych w końcówce.

(9) Jeszcze prostszem było: **43. d×e H—f5 44. g4! H—c2 45. W—f2 H—a4 46. e6 i t. d.**

(10) Rubinstein utrudnia sobie tem posunięciem wygraną, przeoczywszy dowcipną obronę (45... H—f7!). Najprościej i najprędzej wygrywało: **44. G—h5! H×h5** (gdyby 44... H—d8 to 45. W×f8 zdobywa skoczka, jeśli zaś 44... H—c8 to 45. W×f8 S×f8 46. H—f6 i mat w nast. posunięciu. **(45. H×d7 W—f7 46. W×f7 H×f7 47. H×f7 K×f7 48. d×e K—e6 49. K—f3 K×e5 50. g4 d4 51. h5** i Białe z łatwością wygrywają.

(11) Rubinstein musi teraz z trudem szukać rekompensaty za jakość. Gdyby jednak: 45. K×f1 to H—f8 46. H×f8 S×f8 47. d×e K—f7 poczem K—e6 i Czarne zdobywają piona e5, przyczem stojąc o piona słabiej mają szanse wyrównania gry.

(12) Tego posunięcia nie przewidział Rubinstein, licząc się tylko z 45... H—f8, poczem odrazu rozstrzygnąłby partję przez: 46. H×e5 K—g8 47. G—e6 lub też 46... K—g6 47. G—e8. Teraz rozpoczyna się ostra walka o rozstrzygnięcie.

(13) Nie 49... K—g7 z powodu: mata, beznadziejnem byłoby także: 49... K—e7 50. H—f6 K—e8 51. G×d5 i t. d.

Na posunięcie w partji mogły Białe grając 50. H×d5, zdobyć 3 piony za jakość, wystarczające do wygranej, lecz sposób rozstrzygnięcia, wybrany przez Rubinsteina jest jeszcze piękniejszy.

(14) Nastąpiła jeszcze posunięcia: **50... H×f7** (50... K—e7 51. H—f6 K—f8 (51... K—d7? 52. H—e6 K—d8 53. H—e8 ×.) 52. G×d5 K—e8 53. H—h8 i Czarne tracą wszystkie piony **(51. H—e3 H—e7 52. H×c1 H—e2)** lepsze, niż kuszące 52... H—e4, poczem Białe 53. K—f2! H×d4 54. H—e3 odrazu kończą partję) **53. K—g1! H—d3 54. K—f2 K—d7 55. H—e3 H—c2 56. K—f3 a4 57. K—f4 H—b1 58. h5! H—b8 59. K—g4 H—b3 60. H—f3 H—c4 61. H—f5 K—d8 62. H—e5 H—b3 63. g6 h×g6 64. h×g6 H—d1 65. K—g5 H—c1 66. H—f4 i Czarne poddały się.**

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE. Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, Wielopole 1.
TELEFONY: 150-60 (centrala), 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65. Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor: MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

NIEPORADNE DZIECIAKI



Zepsuła im się zabawka i wobec tej katastrofy stoją bezradne. W ich wieku to jeszcze zrozumiałe i nieszkodliwe, by zaś, gdy dorosną, umiały sobie łatwiej dawać radę z narzucającemi się im problemami życiowemi, niechaj i one same i ich rodzice przejmą się tą pobudką, której główną część niniejszego numeru poświęcamy: **Na świeże powietrze, do obozów letnich!**

Presse-Photo.